Nr. 35. We Lwowie Niedziela dnia 13. Lutego 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesył ą pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Lwów 12. lutego.

Serdeczną radością byliśmy przejęci, gdy równocześnie prawie z pogłoskami o projektach ulg dla Królestwa Polskiego nadeszła z Kijowa wiadomość, że Rusini tamtejsi z męzką śmiałością upomnieli się o prawa swoje przyrodzone, i wysłali do Petersburga przedstawienia, aby im wolno było śpiewać publicznie pieśni ruskie, dawać przedstawienia teatralne w języku małoruskim, i drukować książki w temże narzeczu. Zdawało się nawet, że żądania tak skromne nie znajdą przeszkód.

Dziś otrzymaliśmy ztamtąd dziennik rosyjski *Jużny Kraj*, który z dobrego źródła donosi, że istniejący zakaz wydawania w języku małoruskim druków, piosneczek, poezyj, utworów dramatycznych i książek nabożnych ma być i nadal utrzymany w całej mocy, a pogłoska, że pod tym względem nastaną pewne przychylne zmiany, jest zupełnie bezzasadną. Mamy wszelkie powody wierzyć w prawdziwość tego doniesienia, bo rząd moskiewski nie łatwo ustępuje ze stanowisk raz zajętych, a narodowość ruską na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, tudzież na Zadnieprzu uciska z większą jeszcze zawziętością, niż polskość.

Dla lepszego zaś gniecenia tego żywiołu popiera separatystów ruskich, podległych berłu austrjackiemu.

Polityka ta opiera się na zasadzie divide et impera. Waśnić Polskę z Rusią, rzucać kość niezgody pomiędzy dwa narody od wieków ze sobą złączone, to polityka caratu od połowy 17. stulecia.

Przed rokiem 1848 Ruś galicyjska szła ręka w rękę z Polską Łączył ich wspólny ucisk germanizacji. Nad Dnieprem do roku 1861 najlepsza komitywa panowała pomiędzy młodzieżą ruską a polską, która wówczas tłumnie uczęszczała do uniwersytetu kijowskiego. Pewien charakterystyczny prąd czystej demokracji przejmował te zastępy. Niestety w Galicji aspiracje moskiewskie i dysunickie rozburzyły długoletnią zgodę, a pod wpływem następstw tego sporu domowego skrupiło się na Rusi zakordonowej. Rusini galicyjscy zapomnieli o wspólnych swoich i naszych pobratymcach, a szczególnie od czasu, gdy era konstytucyjna w Austrji obudziła ruch publicystyczny galicyjsko-ruski, w organach jego nie zdarzyło nam się nigdy czytać głosu współczucia dla uciśnionych współbraci w krajach zabranych. Przeciwnie tutejsze dzienniki ruskie, przejmując w swoje łamy żywcem moskiewszczyznę, i głosząc bezwarunkową jedność z caratem, oddawały i oddają Ruś tamtejszą na pastwę nietylko idei moskiewskiej, ale i zupełnemu wynarodowieniu.

W toku ostatnich lat 18 wyłaniały się wprawdzie w Galicji frakcje tak zwane ukrainofilskie, które usiłowały protestować przeciwko prądowi moskalofilskiemu, i czasami uderzać na system rządu carskiego, ale dziwny obłęd powodował je do równoczesnego wojowania także z polskością. Wynik takiego postępowania jasny: Ruś zakordonowa opuszczona od swoich najbliższych, i pozbawiona wszelkiej obrony ze strony tych, którym stosunki konstytucyjne w Austrji pozwalają w pełnej mierze zabierać głos w interesie narodowym jęczy dalej pod brzemieniem panmoskwicyzmu.

Zaślepienie tutejszych „borców“ ruskich zdaje się być nieuleczalne. Nikt z nas nie ma nawet nadziei, aby ich procedura doznała skutecznej zmiany. Przy stoliku redakcyjnym nieprzystępni są dla żadnego umiarkowania. Namiętność i zaciekłość popycha ich dalej w kierunku, niezgodnym z narodowemi dążeniami Rusinów tamtejszych, których przecież jest cokolwiek więcej niż na ziemi halickiej, i którzy, są kompetentniejsi do stawiania kwestji ruskiej — niż ci, co przed 5 laty podążyli na Ruś podlaską, aby ją gwałtem ugiąć pod jarzmo caratu.

Lecz przyjdzie czas, i to podobno nie długo poczekamy na tę chwilę, kiedy rzeczywiści i prawdziwi Ukraińcy, działając wspólnie z Polską, wytkną grzechy i tym, co pracują otwarcie dla cara, i tym co udają Ukraińców. Bo to pewna, że Ruś może odzyskać swoje prawa narodowe tylko wspólnie i łącznie z Polską.

Sprawy gmin i powiatów.

Mościska 10. lutego. (Czynności Wydziału powiatowego od 3. lutego 1880 do 8. lutego 1881 r.)

Wydział powiatowy otrzymał do protokołu podawczego 1922 agend, mianowicie: z Wydziału krajowego 136, od delegatów 277, od zwierzchności gminnych 693, od osób prywatnych 229, od władz politycznych 227, od władz skarbowych 14, od sądów 29, z własnej inicjatywy 317.

Treść tych agend odnosiła się do spraw gminnych w liczbie 1232, do spraw drogowych 630, do spraw oświaty 43, do spraw ogólnego dobra i zakładów dobroczynnych 17.

W ciągu tego czasu odbył Wydział powiatowy 16 posiedzeń, licząc w to posiedzenia zwoływane celem zbadania stosunków ludności tutejszego powiatu i zaradzenia klęsce głodowej

Jedno tylko posiedzenie pełnej Rady w dniu 18. sierpnia 1880 z braku kompletu nie przyszło do skutku.

Ze spraw na wstępie zacytowanych załatwił Wydział powiatowy 1860, a pozostaje do załatwienia 62.

Treść ważniejszych spraw.

W zastępstwie Rady powiatowej, na podstawie § 36 ust. o repr. pow., załatwił Wydział powiatowy między innemi:

Zatwierdził uchwałę Rady gminnej Sądowej Wiszni, którą dzierżawcy Motiowi Steiner opuszczono z propinacji piwnej czynsz dzierżawny w kwocie 500 złr., z powodu poniesionych strat w r. 1872 i 1873.

Zatwierdzono uchwałę Rady gminy Mościsk, którą z funduszów bieżących uchwalono corocznie na utrzymanie kościoła podominikańskiego wypłacać z kasy gminy 100 złr., a że kościół jest własnością gminy i bez poświęcenia nie mógłby odprawiać się nabożeństwo, zaś bez tej uchwały konsystorz ociągał się z poświęceniem, sprawa jako nagła znajduje w §. 36 u. o Rp. uzasadnienie.

Zatwierdzono akt fundacyjny szkoły w Krysowicach, którym zobowiązała się gmina na placu przez dwór wydzielonym wymurować szkołę i na dotację nauczyciela corocznie 160 złr. z funduszów gminy wypłacać.

Zatwierdzono uchwałę Rady gminy Sądowej Wiszni na pobór w ciągu roku 1880 z 5% dodatku od napojów spirytusu.

Za niedopełnienie poleceń nakładał Wydział powiatowy grzywny na przełożonych gmin w 7miu wypadkach. Zestawił inwentarz majątków gminnych, badał stosunki ludności w powiecie z okazji klęski głodowej, a skutkiem tego otrzymał od Wydziału krajowego 16.000 zł. na zasiewy.

Wydał okólnik pouczający w myśl §. 68 u. g. o uregulowaniu uczestnictwa w pożytkach dobra gminnego. Taki sam okólnik względem zsypu rozpożyczonego z szpichlerza gminnego zboża i sporządzenie dokładnych wykazów. Badał budżety i zamknięcia rachunków w 76 miejscowościach. Zarządzał rewizję kas pożyczkowych w Tuligłowach, Radochońcach, Wołostkowie, Dmytrowicach i Makuniowie. Zatwierdził statuta kasy pożyczkowej w Radochońcach i wezwał gminę Pnikut o uchwalenie statutów kasy pożyczkowej, dla której prałat N. Skwirczyński darował 200 złr. Przeprowadzał śledztwo dyscyplinarne przeciw wójtom w Krulinie, Ostrożcu, Balicach, Dmytrowicach, Rudnikach, Myślatyczach i Tamanowicach oskarżonym o wyzyskiwanie gminy, lecz rezultaty sprawdziły tylko dwa wypadki w Krulinie na 55 złr., w Ostrożcu na 10 złr. Sprawa w drodze ugody o zwrot tych pieniędzy do kasy gminy załatwioną została.

Wydział powiatowy zapobiegł pustoszeniu lasu przez członków gminy w Słomiance, Sokoli i Mistyczach i udzielił opinii władzy politycznej względem zamiany kilku parcel z kultury lasowej na pole orne w Kulmatyczach, w drugim wypadku takiej sprawy w Balicach odniósł się o zaopiniowanie do Towarzystwa gospodarskiego przemysko-jaworowskiego.

Wybrał delegata do zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, któryby działał w duchu uciśnionych włościan dłużników.

Uzyskał subwencję bezzwrotną 3.000 złr. na budowę mostu w Podgaci i Słomiance, którą tego roku uskutecznił. Wykupił funduszem powiatu grunta pod drogę dojazdową do tych mostów i wybudował 4 kilometry drogi powiatowej w kierunku z Mościsk do Krukienic, przedsięwziął zarazem rekonstrukcję drogi w lesie Radenickim.

Zawarł kontrakt notarjalny z Schulbergiem o dostawę w okresie 3 lat 600′ szutru.

Zrewidował stan wszystkich dróg przez swego drogomistrza.

Podał do Wydziału krajowego prośbę o zwłokę gminom do zapłacenia pożyczki głodowej, a to jedną połowę do 1go stycznia, zaś drugą do końca grudnia 1881. Interweniował przy rewizji kasy gminy Mościskiej i Sądowowiszeńskiej delegatowi Wydziału krajowego, który wykrył deficyt 440 złr. w Mościskach, z powodu sprzeniewierzenia tej kwoty przez kasjera.

Kolaudował budowę mostów w Słomiance i Podgaci z inżynierem Wydziału kraj. Na członków do komisji orzekających o taksach za niesłużenie w wojsku wybrał pp. Gurskiego i Kazimierza Gizowskiego, hr. Stadnickiego i Wolframa. Brał udział przez delegata hr. Cetnera na pogrzebie śp. Kornela Krzeczunowicza. Przyjął do związku powiatu gminy Chliple, Sudkowice, Wolę chlipelską i Sudkowską, wydzielone z okręgu autonomicznego Rudek.

Sprawozdanie to Rada powiatowa Mościska na posiedzeniu dnia 8. bm. odbytem przyjęła do zatwierdzającej wiadomości.

Głos kobiety w sprawie gospodarstwa kobiecego.

Tak często spotyka się w pismach naszych poruszane kwestje o podniesieniu drobnego przemysłu domowego, wyrobów włościańskich i innych gałęzi mogących stworzyć większy dobrobyt biednego kraju naszego, a mianowicie Galicji, dotąd jednak nie spotkałam się nigdzie z głosem zwracającym szczególną uwagę na gospostwo kobiece wiejskie, tę gałąź przemysłu tak dotąd u nas po macoszemu traktowaną, a tak niezmiernie ważną i doniosłą, jak to każdy niezawodnie przyzna, biorąc na uwagę ogromne rezultaty, do jakich doprowadziła zagranica, a mianowicie Francja, gdzie już cyfry same dowodnie świadczą, jakiem niewyczerpanem źródłem bogactwa kraju może się stać racjonalnie i gruntownie pojęte i prowadzone to zwykłe zajęcie domowe, które dziś wiele osób bez żadnego celu, niemal bez myśli wykonywa. Bądźmy sprawiedliwe i bezstronne a przyznamy niezawodnie, że gospodarować nie umiemy, nawet tak jak to umiały prababki nasze, które niepotrzebując tyle, co dzisiejsze kobiety, poświęcać czasu na wykształcenie swego umysłu, zbierały ogromny zapas wiadomości praktycznych, które poparte doświadczeniem zastępywały po części brak teorji.

Jeżeli przytem przypomnimy sobie, ile to rzeczy dawniej wyrabiano w domu, jak wiele potrzeb zamożnego dworu wiejskiego musiała gospodyni zaspakajać własnym przemysłem, z pokorą pochylimy głowy zawstydzone małością naszych zajęć dzisiejszych i nieświadomością najprostszych nieraz rzeczy. Zapewne, że są wyjątki jeszcze i dzisiaj, które bądź ze zbiegu okoliczności ułatwiających im nabycie onych, zaczarpnęły wiadomości gruntownych i mogą służyć za wzór gospodyń wiejskich, ale są to jak powiadam wyjątki, ogół kobiet naszych jeżeli już nie gospodaruje bezmyślnie, z przyzwyczajenia — zużywa daremnie siły, czas i zapobiegliwość swoją, nie mając dostatecznych racjonalnych wiadomości, nie mając poparcia, zainteresowania się ogółu, a często i męża, który uważając z góry gospodarstwo żony jako przedmiot małej wagi, w niczem jej ułatwieniem, w niczem pomocą być nie może. A jednak dzisiaj, kiedy gospodarstwo rolne tylu utrudnione jest warunkami, tak mało korzyści materjalnych przynosi, jakże pomocną mogłaby się tu stać kobieta, jak ważną cyfrę w budżecie domowym mogłaby stanowić część jej własnej pracy, tak miłej, bo nie odrywającej jej od ogniska domowego, zdrowej dla ciała i duszy już przez samo zetknięcie się ciągłe z naturą, badanie jej praw i cudów. Gdyby mężczyźni więcej zwracali uwagi na tę drugą, a tak złączoną z ich zawodem rolniczym część gospodarstwa kobiecego, niezawodnie ojcowie rodzin byliby już dawno żądali w programie nauki swych córek więcej wiadomości takich, których zastosowanie później w gospodarstwie przyniosłoby niemałe korzyści. Że jest już pewien zwrót w tym kierunku z rozszerzeniem nauk przyrodniczych, fizyki, chemii, hygieny domowej i kuchennej, to wszyscy wiemy. Ale czy są one podawane w taki sposób właśnie, aby służyć mogły jako podstawy pewne i gruntowne, na których kobieta budowaćby mogła śmiało zasób swej wiedzy gospodarczej?—to przyszłość okaże. Dzisiaj każda kobieta chcąca nabyć uzdolnienie w przedmiocie gospodarczym, kobieta inteligentna i pojmująca na serjo ważność swego zadania, zdobywać musi mozolnie (zapożyczając się u obcych, gdyż w kraju nawet podręczników stosownych i dzieł w tym przedmiocie mamy bardzo mało) wiadomości specjalne, okupywać je kosztownemi często doświadczeniami, które, że nieprzystępne dla ogółu, a nie zawsze szczęśliwie zastosowane, okrzyczane zostają za niepraktyczne i odrzucone, jak wiele innych rzeczy, na których prawdziwej wartości poznać się jeszcze nie umiemy.

Przed kilku tygodniami spotkałem się w *Dzienniku Polskim* z bardzo dobrym i trafnym pomysłem jednej z zacnych obywatelek naszego kraju, z projektem założenia we Lwowie bazaru dla łatwiejszego zbytu przedmiotów przemysłu domowego, do których i płody gospodarstwa wiejskiego policzone zostały. Bazar ten ma głównie na celu ułatwienie zbytu dostarczycielkom pojedynczym, oraz zrobienie konkurencji kupcom naszym, którzy tak bezwzględnie dają pierszeństwo towarom zagranicznym nawet takim, które w kraju równie starannych producentów by znalazły. Nie myślę tu bronić wcale naszych pp. kupców, gdyż niechęci ich w nabywaniu lub pośrednictwie pozbycia towarów doświadczyło wiele gospodyń i żale te dają się słyszeć bardzo często i bardzo słusznie; to tylko jedno na ich usprawiedliwienie przytoczyć mogę, że jeżeli tak często spotykają nas zawody spodziewanego zysku i takie trudności w pozbyciu towaru jestto po części i naszą własną winą. Produkujemy za drogo — często źle lub gorzej niż za granicą, dorywczo, po dyletancku. Wprawdzie, gdyby znaleźli się kupcy, a dość gorliwi w popieraniu przemysłu krajowego, którzy protegując płody krajowe, kontentowaliby się z razu bardzo małym lub żadnym zarobkiem, stosunek ten zmieniłby się bardzo prędko na lepszy, gdyż produkt wyrabiany obficiej z zapewnionym odbytem, któryby pozwalał już na zaryzykowanie choćby niewielkiego kapitału już przez samą wprawę nabytą przez ilość wyrobu, możność użycia narzędzi ułatwiających, stałby się lepszym i tańszym i zadowolił strony obie. Że jednak podobny kupiec dotąd się nie znalazł i możeby nam przyszło bardzo długo czekać jeszcze na szczęśliwy obrót tej sprawy, chcąc zarazem zapewnić istnienie podobnego bazaru, musimy sobie poradzić inaczej, musimy produkt nasz uczynić takim, aby nietylko nie obawiał się współzawodnictwa, ale przez racjonalne zastosowanie wyrobu zmusił ogół, nawet niechętnych, do oddania mu sprawiedliwej ceny i zapewnił nam zysk pewny i stały.

Wiele bardzo dobrych chęci i usiłowań rozbiło się o to tylko, że nie umiano dobrze zastósować produkcji do warunków okolicy, klimatu i sił roboczych, nie umiano stosownie skorzystać z odpadków gospodarstwa mezkiego i zamiast stać się pomocą i niejako dopełnieniem czynności rolnika, przysporzono tylko niepotrzebnych strat i kosztów. Wieleż to sama znam gospodyń, cieszących się niezmiernie z dobrego utuczenia drobiu lub trzody, bez względu na to, że stało się to kosztem celnej pszenicy, którą się mężowi często cichaczem, ze szpichlerza wyprzątnęło?

Ale jedną z bardzo ważnych trudności w podniesieniu się gospodarstwa kobiecego u nas jest kompletny brak w zawodzie swoim fachowo uzdolnionych sług, tych niezbędnych zastępczyń pani, która mając tyle innych obowiązków do spełnienia jako żona i matka, nie może, a czasem i nie powinna oddawać się tak wyłącznie gospodarstwu, narażać swe zdrowie i siły w pracy, która przez osobę do tego uzdolnioną i wprawioną, z większą łatwością i pożytkiem wykonaną być może. Coraz częściej słyszeć się daje użalanie na brak odpowiedniej służby, rasa dawnych klucznic doświadczonych, pracowitych i rządnych zaginęła dziś prawie ze szczętem, a przy ogólnem naprężeniu stosunków służbowych po miastach, wpływ ten daje się uczuć i na wsi, i niezmiernie utrudnia, a często i uniemożliwia zupełnie najmniejszy krok postępu. Ileż to gospodarstw naszych narażonych zostało na znaczne straty przez nieumiejętną opiekę klucznicy nad bydłem, rozrzutne jej szafowanie spiżarnią, złe obchodzenie się ze służbą folwarczną? Trzeba nam więc przedewszystkiem fachowych klucznic, a właściwiej dziś, kiedy klucze są zwykle u pani, takich zarządczyń folwarku, osób tak uzdolnionych w zawodzie swoim, jak uzdolnionym musi być rządca lub ekonom, pomagający panu w jego zajęciach (C. d. n.)

Austrja i Węgry.

Wiedeń 11. lutego. Przedłożony na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej projekt ustawy co do ogólnej sumy podatku gruntowego zaznacza następujące postanowienia: Art. 1. stanowi ogólną sumę podatku gruntowego dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych na 37.500.000 złr. a to przez ciąg lat 15, począwszy od 1. stycznia 1881. — W art. 2. powiedziano, że przy dochodzeniu procentu podatkowego, ułamek niżej 0·05 ma pozostać nieuwzględnionym, natomiast ułamek 0·05 i wyżej ma być liczony za całe 0·1. Art. 3. znosi dodatek nadzwyczajny do podatku gruntowego, zaprowadzony patentem ces. z d. 10. października 1879; punkt 6 tego patentu, nadający właścicielom gruntów prawo odciągania procentów itp. od długów na gruntach ciążących, pozostaje nadal w swej mocy. Art. 4. stanowi, że opodatkowani, którzy teraz więcej płacić mają podatku gruntowego, jeśli zwiększenie to wynosi więcej niż 10% należytości za r. 1880 mają tylko płacić: 1) w czasie od 1. stycznia r. b. aż do stanowczego wymiaru podatku po ukończeniu postępowania reklamacyjnego rocznie a) kwotę równającą się należytości za r. 1880, b) z sumy, o jakąby więcej mieli płacić na podstawie nowego wymiaru, niż w r. 1880 płacili, tylko kwotę równającą się 10% należytości podatkowej za r. 1880; 2) od roku zaś, w którym nastąpi stanowczy wymiar podatku, płacić będą rocznie: a) kwotę równającą się należytości za r. 1880,

Kronika lwowska.

(Przybycie dr. Zyblikiewicza. Chór męzki, Harmonja i jeszcze jedna korporacja, złożona z małych muzykantów. Furda to i owo. Strauss we Lwowie. Spór o przysłowie. Ze szkoły i z świata politycznego.)

Krakowianie mają znać niepospolite wyobrażenie o emolumentach, połączonych z posadą prezydenta ich miasta, skoro w ostatnim swoim numerze *Djabeł* umieszcza rysunek p. t.: „Zamienial stryjek siekierkę na kijek,“ wyobrażający nowego marszałka, jak porzuca jakiegoś niezmiernie utuczonego indyka, doprowadzonego zapewne do artystycznej doskonałości w pracowni Haurteux'go, i z miną filuternie dwuznaczną przypatruje się nędznemu szkieletowi innego egzemplarza ornitologicznego, uwiązanemu do laski marszałkowskiej. Ponieważ niedawno w przystępie rozdrażnienia zrobiłem niepotrzebną awanturę z *Djabłem*, z którym pragnę być w zgodzie, więc nie będę rozbierał pytania, o ile takie przedstawienie rzeczy jest trafnem, konstatuję jedynie, że dr. Zyblikiewicz rozpoczął nowe swoje urzędowanie pod dość fortunnemi auspicjami, i z weselszą twarzą, niż przeniesiony swojego czasu również z Krakowa do Lwowa JE. p. Possinger, który raczył mię własnoustnie zapewnić w roku 1868, iż jechał tu do nas „jakby za własnym pogrzebem.“ Szkoda że u nas nie ma zwyczaju molestować ludzi piastujących wysokie godności, wyciągnąć ich na „interview“ i opisywać później szczegółowo cały przebieg rozmowy — mielibyśmy obecnie otwarte pole do takiego popisu. Cały mój udział w przyjęciu marszałka ograniczył się atoli, niestety, na zapisaniu w rubryce „Przyjechali“ skromnej, choć wiele znaczącej wzmianki: „Hotel Europejski. M. Zyblikiewicz z Krakowa“— i na podsłuchaniu serenady, urządzonej przez Harmonję; a jedyna uwaga, jaką miałem sposobność zrobić, streszcza się w słowach, że jest to przecież kawałkiem „polskiego szczęścia,“ iż Harmonja nie jest zawisłą od galic. Towarzystwa muzycznego, bo inaczej byłaby już dawno rozpędzoną na wszystkie wiatry, podobnie jak chór męzki. Znam wszakże inne korporacje, którebym z chęcią oddał pod zarząd dyrektora Mikulego, w nadziei, iż ich więcej nie zobaczymy. Wczoraj po przeczytaniu wiadomości, że pp. Smarzewski i Bartmański głosowali w komisji przeciw wnioskowi p. Hausnera, przyszła mi ta myśl bezbożna. Koło polskie ponoś tak długo opuszczało każdą dobrą sposobność uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego wydziałem lekarskim, póki Niemcy wziąwszy znowu raz górę, nie zaleją nas z Czerniowiec lekarzami-germanizatorami.

Nastał teraz czas wakansów; oprócz wyborów uzupełniających do Rady państwa i do sejmu, wre w Krakowie walka o burmistrzostwo, a grecki Georgios grozi także dymisją, jeżeli mu kto nie pomoże zabawić się w Aleksandra Wielkiego. Tymczasem potomkowie Miltjada i Temistokla uzupełnili swoje przygotowania do przyszłej wielkości przekładem powieści Zoli p. t. Nana. Z innych wypadków europejskich zapisać mi tu wypada najnowszy popis krasomowczy Imci p. Wiedenia, na temat, że oszczędność to „furda“. Każdego ucieszy to zapewne, iż tak znakomity mąż po długiem milczeniu dał znowu znak życia, zwłaszcza gdy wielkiego jego współzawodnika w Przemyślu, p. Rollera, zahukano niemal tak, jak, nieprzymierzając, Parnellistów w parlamencie angielskim. Przy tej sposobności wyszło na jaw, że sekcja III. naszej Rady nie zna swoich własnych uchwał, i tem samem godną jest przebaczenia, o które Chrystus Pan prosił na krzyżu Ojca Niebieskiego dla swoich prześladowców. W bardzo podobnem położeniu znalazł się także hr. Krukowiecki w obec Izby notarjalnej, co do swoich zarzutów, podniesionych w sejmie — jakkolwiek może wątpliwą jest rzeczą, czyli ktokolwiek oprócz sejmu ma prawo pociągać posła do odpowiedzialności albo do wyjaśnień za to, co mówił w Izbie. Wolno tylko użyć czasem wyrazu, którym p. Wiedeń nacechował oszczędności poczynione przy czyszczeniu miasta, i nikt nie weźmie Izbie notarjalnej za złe, jeżeli sobie mruknie coś podobnego pod nosem, składając całą sprawę *ad acta*.

Nietylko zresztą u p. Wiedenia oszczędność jest „furda,“ słychać bowiem, że w pewnych szczególnie rozochoconych sferach czy kołach naszego miasta powzięto plan sprowadzenia z Wiednia Straussa z całą jego kapelą. Ponieważ nie znam i nie wymieniam nazwisk autorów tego projektu, i ponieważ chodzi tu o zabawę publiczną, a nie prywatną, więc mogę wbrew temu, co napisałem przed tygodniem o *Gońcu Wielkopolskim* i o wyprawie myśliwskiej do Syrji, zrobić tu uwagę, że pieniędzy wydanych na jednorazowe sprowadzenie Straussa możnaby użyć korzystniej, i przeznaczyć je np. dla Harmonji, ażeby się mogła rozwinąć odpowiednio i zastąpić muzyki wojskowe, które nie mogą podołać popytowi skoncentrowanemu na ostatnie chwile karnawału, do tego stopnia, iż projektowany raut w kasynie miejskiem wcale nie może się odbyć, a bal lekarski musiano z 19. odłożyć na 24. bm. W dzisiejszym swoim stanie Harmonja odznacza się głównie tylko dobremi chęciami, ale gdyby miała dostateczne fundusze, chęciom tym odpowiedziałby skutek. Powiadają zresztą, że kto ma niekłamaną ochotę do tańca, ten będzie skakał i przy odgłosie drumli, podobnie jak tęgi orator, np. p. Wiedeń, nie zważa ani na potrzebę uwzględniania prawideł lingwistyki, ani na usposobienie słuchaczów, ale przy każdej zdarzającej się sposobności tnie od ucha, aż miło.

Pisze mi pewien pan z Wiednia, że dopuściłem się okropności, przypisując Niemcom przysłowie o praniu kożucha w taki sposób, aby go nie zmoczyć — przysłowie to, jego zdaniem, ma bowiem być polskiem równie jak i niemieckiem. Prosiłbym o dowody na to twierdzenie. O ile mi wiadomo, przysłowie to znanem jest tylko w Galicji, a może i w Poznańskiem, tj. tam, gdzie mamy więcej styczności z Niemcami. Zresztą samo z siebie wynika, że kto wynalazł rzecz, ten znalazł zapewne także i wyraz odpowiedni. Wynaleźli ją zaś Niemcy, nie odbierajmy im tego. Poszli oni nawet dalej, bo Schopenhauer wynalazł np. „nóż bez ostrza, któremu brak trzonka.“ Bardzo będę wdzięcznym szanownemu mojemu korespondentowi, jeżeli, jak powiada, zechce mię czasem „pouczyć“ w tym lub w owym kierunku, ale prosiłbym o naukę dawaną na zasadzie autentycznej. Niektóre przysłowia powtarzają się wprawdzie u wielu narodów, ale zawsze w zmienionej formie. Francuz powiada np. „*le jeu ne vaut pas la chandelle*;“ my mówimy: „nie stanie skórka za wyprawkę,“ itp. Przysłowie żywcem z obcego języka tłumaczone, nie jest przysłowiem Muszę poprosić Koło literackie, ażeby złożyło ankietę w celu rozstrzygnięcia sporu między mną a moim korespondentem.

Ankiety także domagają się niektórzy rodzice dzieci uczęszczających do szkół ludowych i średnich, ażeby mogli zrozumieć, czego czasem chcą malcy. Niedawno opowiadano w *Gaz. Narodowej* o chłopaku, który prawił coś o człowieku „bez centymetra.“ Pokazało się, że był to człowiek Karpińskiego, „bez miary obsypany Twemi dary.“ Gorzej zdarzyło się innemu ojcu, którego córka prosiła, ażeby jej kupił „metodę,“ bo p. profesor powiedział, ażeby bez „metody“ nie przychodziła do szkoły. Wszelkie usiłowania, ażeby dociec, o jaką „metodę“ chodziło, okazały się daremnemi, równie jak daremnemi były argumenta dr. E. Czerkawskiego, ażeby przekonać ministra i pp. Czechów, że nam potrzeba osobnego referenta do spraw oświaty, bo zcentralizowaną mądrością nie daleko zajdziemy. Coś mi się zdaje, że nasza polityka, oparta na sojuszu z prawicą i z Czechami, nie jest najlepszą, jakąśmy wynaleść mogli. Takeśmy w nią wszakże zabrnęli, że niedawno pewna gazeta, nie wydawana przez Stanczyków, zganiła petycje uchwalone przez parę komitatów węgierskich o odbudowanie Polski, jako niewłaściwe. Odpowiedziały na to dosadnio *Nowiny*, a obecnie pisma węgierskie powtarzają ich odpowiedź na dowód, że jeszcze nie wszyscy Polacy zachorowali na dyplomację. Można przecież być bardzo lojalnym, można np. pragnąć posiadania portretu jakiej dostojnej osoby chociażby w stutysięcach egzemplarzy (srebrnych), a myśleć o uniwersytecie lwowskim pierwej, niż o pragskim, albo prosić czasem o to, czego się z duszy pragnie. Co się zaś tyczy c. k. prokuratorji we Lwowie, należy uwzględnić jej niebezpieczne położenie nad pękniętym Bankiem hipotecznym i nie turbować jej donosami, jak p. Daszkiewicz z Poznania. Da ona sobie sama radę!

Jan Lam.

b) z sumy, o jakąby mieli więcej płacić niż płacili w r. 1880: aa) kwotę równającą się 10 % zwiększenia podatkowego za r. 1880, bb) resztę zwiększenia podatkowego uiszczać będą w ten sposób, iż corocznie doliczać się im będzie 1/10 część owego zwiększenia aż do zupełnej spłaty. Art. V. normuje wyjątki do art. 3go ustawy z 23go marca 1880 roku. Art. VI. orzeka, że zmiany w posiadaniu zaszłe od r. 1880 przy zastosowaniu art. 4. i 5go niniejszej ustawy, nie będą wzięte w rachubę. Art. VII. mówi, iż przepisy art. 2go ustawy z dnia 28. marca 1880 nie będą miały zastosowania do zwiększeń podatkowych, powstałych jedynie na mocy przepisów przejściowych niniejszej ustawy. Według art. VIII. ustawa ta wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i zastosowaną być ma już przy rozpisaniu podatku za r. 1881. Wreszcie art. IX. zawiera klauzulę wykonawczą.

Petycja szlachty kazańskiej.

Szlachta rosyjska poczęła na serjo dobijać się o prawa polityczne. Podniosła już głowę nie w jednej gubernji. Donieśliśmy w czasie właściwym ważne decyzje zgromadzeń szlacheckich w guberniach Kurskiej i Czernihowskiej. Dziś mamy do zanotowania fakt jeszcze większej wagi. Na zgromadzeniu szlachty guberni kazańskiej, p. Korsakow, właściciel dóbr ziemskich, a zarazem docent na katedrze rosyjskiej historji w uniwersytecie kazańskim postawił taki wniosek: „Rząd obecnie szuka pomocy i poparcia ze strony publiczności. Powinniśmy z tego skorzystać. Szlachta ma swoje prawa, i rzeczą stosowną jest upomnieć się o te prawa; ale upomnieć w ten sposób, ażeby nie tylko interes szlachty nami powodował. Powinna mieć na względzie interes ogółu, interes kraju całego. Stawiam więc wniosek wystosowania petycji do rządu, ażeby szlachcie daną była możność zająć się wszystkiemi kwestjami ziemskiemi, ku czemu byłoby wielce pożądanem, ażeby corocznie odbywały się, naprzykład w Moskwie, walne posiedzenia marszałków gubernialnych wszystkich gubernij, którzyby, zawezwawszy do pomocy reprezentantów innych warstw społeczeństwa, a pod przewodnictwem prezesa, mianowanego przez cesarza, zajęli się wszystkiemi wewnętrznemi sprawami". Jest to, jak widzimy, nie mniej, nie więcej, jak tylko żądanie ustanowienia pewnego rodzaju Izby panów, z marszałkiem na czele, przez rząd wyznaczanym. Parlament podobny, mógłby z czasem ująć w swe ręce i kwestje zewnętrzne. Zgromadzenie ulękło się na razie tak śmiałego wniosku i przy tajnem głosowaniu odrzuciło wniosek pana Korsakowa 56 głosami przeciw 34.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 9. lutego. *Golos* ponownie gorąco przemawia za zaprowadzeniem ustawy sądowej z roku 1864 w Królestwie Polskiem, dowodząc przytem, że w interesie sprawiedliwości i dobra samego państwa, leży konieczność, ażeby sędziowie znali doskonale język i stosunki miejscowe, iż ażeby Polacy przypuszczeni byli do posad sędziowskich.

Niektóre pisma rosyjskie występując przeciw Polsce i Polakom, czynią to nieraz po prostu z zazdrości. Strawić nie mogą tego, że w ziemiach polskich, pomimo ucisku, życie płynie prawidłowo, społeczeństwo nie rzuca się w ekstremy, że widoczny jest ten ład i zdrowe pojęcie rzeczy, że nareszcie dzięki zapobiegliwości i roztropności polskiej, kraj dźwiga się pod względem materjalnym. [illegible] za złe zapewne, że pozwolono Polakom na założenie kilku instytucyj ekonomiczno-finansowych, których kasy z pewnością nie będą rozkradzione, jak się to zdarza zwykle w Rosji, *Pieterburskije Wiedomosti* wypuściły artykuł na temat niby to patrjotyczny, że Polacy zawojowali całą Rosję i że już ją mają w swem ręku: „Partja polska, dla której rząd żywi życzenia jak najlepsze, tak piszą *Pet. Wied.*, postanowiła raz na zawsze utwierdzić swój wpływ, siłę i znaczenie nie tylko w Królestwie Polskiem i na kresach zachodnich, lecz i w całem cesarstwie. Najlepszych pomocników znalazła sobie partja w niewielkiem, ale wpływowem kółku administracyjno-finansowem. Partja polska umiała dotknąć czułej jego struny, którą jest chorobliwa chęć dokonywania wszelkiego rodzaju eksperymentów finansowych. Tak więc rozpoczęła się organizacja z początku banków handlowych, potem ziemskich, z których część już się znajduje w rozporządzeniu partji polskiej, bez której udziału i inicjatywy nie może się obejść żadne podobne przedsiębiorstwo. W ten sposób w ręku partji polskiej znajdują się obecnie największe siły materjalne Rosji, oraz część prasy rosyjskiej, nie mówiąc już o życzliwości administracji tej [illegible]. Znaczna część posiadłości ziemskich zastawioną jest w tych bankach, niemi kieruje [illegible]; większą częścią dróg żelaznych, kopalń węgla kamiennego itd., zarządzają Polacy. Cóż więc pozostało Rosjanom?..."

KRONIKA.

Lwów 12 lutego.

Stowarzyszenie dam patrjotycznej pomocy czerwonego krzyża odbyło wczoraj o godzinie 12 w biurze Stowarzyszenia w namiestnictwie walne zgromadzenie, na którem przyjęto statuta i wybrano wydział. Następnie damy, które weszły do wydziału, wybrały na przewodniczącą ks. Jadwigę Leonową Sapieżynę.

Z Towarzystwa sztuk pięknych. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie odroczone zostało dla braku kompletu z 30. stycznia na dzień 13. bm. odbędzie się tegoż dnia w sali kasyna miejskiego (na dole na prawo od wejścia) o godz. 11 przed południem, na które dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych szan. członków niniejszem uprzejmie zaprasza. Porządek obrad podano już poprzednio.

Pan Aureli Urbański, którego obrazki dramatyczne „Na poddaszu" i „Dramat jednej nocy" tyle obudziły zajęcia w kołach literackich, oddał nam do fejletonu Dziennika. Od poniedziałku tedy przerywamy na tydzień druk „Niewolników nowoczesnych", aby zostawić miejsce pięknym pracom p. Urbańskiego.

* **Abel Perier**, rzeźbiarz, umarł onegdaj po dłuższej chorobie we Lwowie. Perier urodzony Paryżanin, sprowadzony został w r. 1859 do Lwowa przez znanego artystę Cyprjana Godebskiego do prac rzeźbiarskich przy budowie domu inwalidów, i stale już osiadł w naszym kraju, który serdecznie pokochał. Ożenił się z Polką i dzieciom swym dał polskie wychowanie. Do najlepszych prac zmarłego należy niezawodnie pomnik śp. Walerego Łozińskiego na cmentarzu Łyczakowskim. Jakkolwiek stosunki zniewalały go poświęcać się zawodowi swemu jedynie w kierunku praktycznym, to wszakże w pracowni jego oglądać było można roboty wyższej tendencji, jak np. biust śp. Aleksandra Fredry, którego pomnik w kościele rudeńskim wyszedł również z pod jego dłuta. Cześć jego pamięci!

Od ks. Jadwigi Sapieżyny, gorliwej i niestrudzonej orędowniczki szpitalika św. Zofji, otrzymujemy do umieszczenia następujące podziękowanie: Czysty dochód z balu danego 8. lutego b. r. na korzyść szpitala św. Zofji wynosi 1.800 złr., a wszystkie wydatki razem 193 złr. 41 ct. Dochód to jak na dzisiejsze ciężkie czasy i liczne żałoby w naszem mieście dość znaczny i zawdzięczyć to tylko możemy staranności dobroczynnych pań i łaskawych panów, którzy się rozsprzedażą biletów zajęli. Na tem więc miejscu serdeczną wyrażam podziękę wszystkim paniom i panom komitetowym, jakoteż i biorącym udział na balu gospodyniom i gospodarzom, za ich trudy i gorliwość o dobro biednego szpitalika. Niemniej też poczuwam się do obowiązku złożyć publiczne podziękowanie p. pułkownikowi bar. Schmelzer za bezpłatnie odstąpioną muzykę, szanownemu wydziałowi kasyna miejskiego za zniżenie taksy i za wszystkie inne ułatwienia, a p. Mikołajowi Wolińskiemu za nadesłany dar z najpiękniejszych kamelij i innych kwiatów ze swojej oranżerji. Wszystkim tym osobom i obecnej na balu szanownej publiczności imieniem komitetu szpitala św. Zofji daję wyraz wdzięczności serdecznem „Bóg zapłać"

Z Grodeckiego. Żadna część miasta nie jest pewnie tak po macoszemu traktowaną, jak ulica Gródecka, zupełny brak wody, i brak aptéki, fatalnie czuć się daje licznym mieszkańcom tej dzielnicy Czy da kto wiarę, że na całej przestrzeni ulicy Gródeckiej, od kościoła św. Anny, aż do rogatki gródeckiej jest tylko jedna studnia naprzeciw ulicy Junowsko-Gródeckiej, a która nadto jest zwykle popsutą. Drugą nie mniej piekącą sprawą, jest brak apteki, bo najbliższą jest apteka p. Krzyżanowskiego, obok brygidek; łatwo tedy wyobrazić sobie ile czasu potrzeba na przyniesienie lekarstwa mieszkańcowi osiedlonemu np. obok rogatki gródeckiej. Istnieje wprawdzie aptéka na dworcu kolei Karola Ludwika, ale jest to apteka domowa przeznaczona dla użytku funkcjonarjuszów drogi żelaznej. Ponosząc jednakowe ciężary gminne, zarówno z śródmieściem, mamy prawo żądać także równej co tamci opieki; upraszamy przeto św. magistrat aby zbadał słuszne żądanie nasze, i dał nam wodę i aptekę.

Bal polski w Wiedniu. Do opisu balu „wielkiego mazura" jak chętnie nazywają Wiedeńczycy, tę zawsze cieszącą się wielką ich sympatją zabawę, a który w telegraficznem streszczeniu podaliśmy we wczorajszym numerze *Dz. Pol.*, dziś dodać to tylko możemy, że wszystkie stołeczne dzienniki, odzywają się o tym balu z największemi pochwałami. Strój narodowy p. hr. Jerzego Dunin-Borkowskiego, który przewodniczył komitetowi balowemu, wywołał powszechny podziw. Bogata delia spięta kosztowną agrafą i podbita sobolami, spływała po aksamitnym wiśniowego koloru kontuszu, pod którym młody hrabia miał srebrzysty żupan. Na rękojeści starożytnej karabeli, zawieszony kołpak z „czaplemi póry" dodawał charakterystycznej cechy dziarskiej minie, młodego, polskiego magnata. Jak pan Borkowski swym strojem, tak panna Lola Beedt, Lwowianka, urokiem ślicznej twarzyczki, ocienionej bujnemi blond włosami, podbiła oczy wszystkich sprawozdawców dziennikarskich, którzy jednogłośnie ogłaszają ją królową balu. Do mazura, którego prowadził hr. Morsztyn, stanęło 80 par. Z arystokracji polskiej, bawiącej w Wiedniu prawie wszyscy byli na owym balu obecni. Z dyplomacji zaś: ministrowie Haymerle, Taaffe, Dunajewski, Ziemiałkowski, dalej Edhem Pasza turecki ambasador i sekretarz perskiej ambasady Artaky Bey oraz p. Delaplayne z poselstwa amerykańskiego. Niektóre patronesy balu, oraz damy dworu, wystąpiły w strojach czarnych; wszelako wśród grona piękniejszej połowy uczestników, przeważał kolor sukien biały. Porządek tańców ozdobiony był winietą, z orłem białym na tle amarantowem. Nieodrzeczy będzie wspomnieć na zakończenie, że odtańczony na tym balu dziarski mazur, skomponowany został przez hrabinę Giżycką-Zamojską i podobał się powszechnie. Zabawa na balu szła raźnie, usposobienie było wesołe w najszlachetniejszym stylu, a dzienniki wyrażają się z wielkiemi pochwałami o wspomnionym już prezesie komitetu, jakoteż o dwóch synach ks. Adama Sapiehy, którzy jako władcy parkietu kierowali ruchem balowym z ujmującą noblessą i uprzejmością.

Przeciw pijaństwu. Galicja już po raz drugi znajduje naśladowców pod względem prac ustawodawczych. Przedlitawska Izba poselska uchwaliła już ustawę przeciw lichwie na wzór galicyjskiej, a w parlamencie niemieckim rozpoczną się niebawem obrady nad ustawą przeciw pijaństwu, do której między innemi i galicyjska służyła za materjał. W pismach niemieckich znajdujemy liczne artykuły domagające się takiego prawa. Najlepszy jednak artykuł o podobnym projekcie napisał słynny dziennikarz North w Nowym Jorku, kiedy przed kilku laty wzmogło się w Stanach Zjednoczonych pijaństwo do tego stopnia, że kobiety musiały tworzyć stowarzyszenia, zapobiegające temu nałogowi i śpiewały pieśni nabożne u drzwi szynków tak długo, dopóki się pijacy do domów nie porozchodzili. Otóż wydawca jednego z dzienników nowojorskich rzekł do Northa: „Panie! Napisz mi pan wstępny artykuł o środkach przeciw pijaństwu. Dam panu za to 20 dolarów." „Jak długi ma być ten artykuł?" — zapytał North. „Jak najkrótszy" — odparł wydawca. North usiadł przy biurku i napisał: „Wolelibyśmy widzieć cały świat spity z własnego popędu, aniżeli jednego przymusowo trzeźwego." Artykuł ten wydrukowano na czele dziennika, a North otrzymał 20 dolarów.

Wyciąg z raportu inspekcji ck. policji z dnia 11. lutego. Skradziono panu F. B. ze strychu domu l. 20 ul. Kazimierzowska bieliznę, panu W. G. z kuchni l. 2 na Rurach 2 żelazka do prasowania a pani N. B. z komórki domu l. 30 ul. Zielona 3 karmione wieprzki.

(s) **Teatr.** Wczorajszy benefis p. Woleńskiej doznał powodzenia, na jakie zasłużył; cieszy nas ta kurtoazja publiczności w obec pracowitej a skromnością ujmującej artystki. Przedstawiono 4 aktową komedję W. Sardou „Fernanda," tę komedję, która przed laty nerwowała cały Paryż. *Marie fleur* Eugenjusza Sue stała się bohaterką towarzystwa ówczesnego a rehabilitacja grzech u przez pokutę pasowaniem otwartem, w którego imieniu wyzywano obyczaj społeczny i prawodawstwo. Typ pokutnicy w stylu Fernandy znikł już ze sztuki, jego miejsce zajęły wiarołomne żony Dumasa; zagadka, wymazana z księgi tematów dramatycznych, została w życiu, tu i tam tylko połowicznie rozwiązana. Patrząc na Fernandę, każdy widz czczący ustawy społeczne musi zawołać: Niewysłowioną czuję litość nad tą nieszczęśliwą istotą, wyznaję, że potępienie byłoby tu tyranją, jestem gotów zwołać mityng dla obrony kobiet bezwiednie lub niewinnie upadłych, byle... byle tylko ta Fernanda nie była moją żoną! I słusznie. Pokąd bowiem ułomna a krnąbrna natura ludzka ujęta będzie w karby obyczajów, nad których wytworzeniem pracowała etyka całych stuleci, potąd w wielkim salonie towarzystwa królować będzie Madonna, promienna blaskiem cnoty, a obok niej nie śmie usiąść Magdalena, bo dla tej bladej, w łzy rozlanej pokutnicy miejsce jest w mansardzie. Inaczej wprawdzie pojmują to zagadnienie biblja i poezja, ale miłosierdzie wielkich mas nie może wznieść się do zasadniczej abnegacji uświęconych praw społecznych, bo z cnoty tego miłosierdzia powstałby grzech demoralizacji. — Rolę Fernandy odegrała wczoraj p. Woleńska z należytem pojęciem typu; bierny, cierpiący charakter bohaterki odpowiada zupełnie temperamentowi artystki. Najdoskonalszą, z znakomitą prawdą psychiczną narysowaną postać komedji, Klotyldę, oddała p. Parżnicka z wykwintnem pod względem gry i wyrazu cieniowaniem każdego szczegółu a publiczność wyrażała swe zdumienie, dla czego ta w rolach lwic salonowych niezrównana artystka tak rzadko gości na deskach naszej sceny. Role męskie były mniej popisowe z wyjątkiem Andrzeja, którego p. Woleński odegrał z uznania godną werwą. Towarzystwo szulerów i kurtyzan w 1. akcie zachowywało się spokojnie i nabożnie jak zgromadzenie kwakrów: cała akcja tych kapłanów i kapłanek hazardu polegała na tem, że nieustannie poprawiali sobie toalety. Zbyteczna to troskliwość, kiedy się siada do baccarata.

* Dziś w sobotę dnia 12. lutego na dochód Kamilli Morzkowskiej „Cyrulik Sewilski," opera komiczna w 4 aktach, muzyka Rossiniego. Melomani, których benefisantka ujęła sobie pierwszemi już występami, zgromadzą się dziś niezawodnie w komplecie.

Nozdrzec 10. lutego. Dzisiaj odbyło się tu nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Ludwika Skrzyńskiego, właściciela dóbr tutejszych, przy udziale duchowieństwa okolicznego. Lud wiejski zgromadzony licznie ze wsi sąsiednich, przepełniał literalnie kościółek, a starszyzna zajęła miejsca obok katafalku przystrojonego wieńcami i zielenią. — Po skończonych egzekwiach proboszcz miejscowy zaintonował pieśń „Witaj królowo nieba!" a lud powstawszy z całem nabożeństwem odśpiewał pieśń, wśród której łzy potokami spływały po licach sędziwych gospodarzy. — Nabożeństwo skończyło się, pieśń przebrzmiała, a lud długo jeszcze odmawiał wieczne odpoczywanie za duszę najlepszego z panów i prawdziwego dobrodzieja swego, którego pamięć w tradycji długo się przechowa. Życzymy z całego serca, aby potomkowie śp. Ludw. Skrzyńskiego szli śladami jego, i aby zdobyli sobie, co nie wątpimy, taką cześć i przywiązanie, jakiem otaczamy pamięć ich zasłużonego ojca.

Stanisławów 10. lutego. Stawający dziś przed trybunałem przysięgłych 17-letni uczeń szkół realnych Daszyński, oskarżony o obrazę majestatu i o rozprzestrzenianie pism wrogich Austrji, został uwolniony, gdyż w obronie swojej powoływał się na fakta, które wskazywały, że to wszystko co mówił i pisał nie tyczyło się Austrji tylko Moskwy.

Poznań 9. lutego. W Konarzewie pod Stęszewem sołtys Przybecki, Wojciech Matuszewski, Kasper Skrzypczak, Józef Knik, Marcin Fabiś, Józef Nowak, Jak Cerba i Sebastjan Gąsiorek, stanowiący dozór szkolny, weszli do tamtejszej szkoły elementarnej (dnia 20. czerwca 1880) a narobiwszy hałasu, oskarżeni zostali o najście domu (Hausfriedensbruch). Sołtys Przybecki wypędzał nadto dzieci ze szkoły, ponieważ ich nie uczył nauczyciel p. K., ale jego córka, mająca od rejencji pozwolenie do zastępowanie ojca, gdyby tenże w godzinach szkolnych miał być w kościele zajęty jako organista. Gospodarze owi postąpili bardzo nieroztropnie i karygodnie — zostali też ukarani: 1) sołtys Przybecki na 6 niedziel, 2) Knik, Matuszewski, Skrzypczak, Fabiś i Cerba na 2 niedziele wieży, 3) Gąsiorka i Nowaka uwolniono. Rzecz w porządku! Tymczasem tutejsza *Posener Ztg.* ni ztąd ni zowąd przypisuje to zajście „polnisch-ultramontaner Hetzarbeit" — (frazes ten znajduje się u *Posener Ztg.* w wielkiej ilości na składzie, i po większej części z tego źródła eksportowany bywa do Niemiec). Gdzie dowody na to i twierdzenie? Oto, że p. K. ma być bardzo gorliwym germanizatorem dzieci polskich i z tego powodu znienawidzonym przez tamtejszych ultramontanów, z których podżegań nastąpić miał ów skandal z dnia 20. czerwca 1880.

Bankructwa. W Czerniowcach ogłosił krydę E. Luttinger na 1½ miljona, a w Krakowie kupiec Isenberg na pół miljona pasywów. Kilka instytucyj bankowych jest szarpniętych.

Wiedeń 10. lutego. Dziś rozpoczął się proces przed trybunałem przysięgłych przeciwko socjalistom, oskarżonym przez prokuratora o zdradę stanu i o zbrodnię obrazy majestatu. Oto nazwiska oskarżonych: Józef Trempke, Wiedeńczyk, lat 39; Franciszek Motz, Czech, lat 30; Fryderyk Hoferstadt, ur. w Trier, lat 22; Jakób Laufer, z Michałkowic na Szląsku, lat 18; Józef Pfeil, ur. w Grussbuch, lat 21; Edward Friedrich, ur. w Gablonz, lat 47; Karol Strnad, Wiedeńczyk, lat 22; Ignacy Formanek, Morawczyk; Leon Waiecka, Wiedeńczyk, lat 24; Alojzy Treibenreif, Tyrolczyk, lat 43; Tomasz Pudleiner, Węgier, lat 26; Sózef Steiner, Czech, lat 41; Józef Kreici, Czech, lat 30; Wacław Netuschill, Czech. — Oskarżeni należą przeważnie do stanu robotniczego. — Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych. Przypuszczeni są wprawdzie dziennikarze, ale tylko w charakterze mężów zaufania, którym nie wolno robić żadnych notat, ani też dawać publicznych sprawozdeń w dziennikach z przebiegu toczącej się przed sądem rozprawy. Obrońcy oskarżonych zażądali, aby sąd uznał również za mężów zaufania, obecnych toczącemu się procesowi deputowanych do Rady państwa: pp. Fürnkranza, dr. Rosera, Schönerera i dr. Kronawettera. Wyrok sądu, który ma zapaść jutro, podamy.

Radca dworu Lichotzky obchodził dnia 8. bm. 40-letnią rocznicę służby urzędowej. Minister sprawiedliwości, dr Prażak, składał osobiście jubilatowi w biurze swoje życzenia, po których nastąpiły życzenia podwładnego mu personalu i szefów rozmaitych sekcyj biura ministerstwa sprawiedliwości.

Znanego króla strzelców, Amerykanina dr Caovera, wyzwał o zakład Anglik Mester Scott. Ofiarą celnych strzałów padły tym razem gołębie. W ciągu 3ch dni Caover ubił 66 tych ptaków, a Scott 62. Mnóstwo Anglików, którzy porobili zakłady, opierając je na zwycięstwie swego współziomka, przegrało znaczne sumy. Celny Amerykanin wygrał 400 funt. sterlingów.

Ołomuniec 11. lutego. Ksiądz Adam hr. Potulicki wybrany został przez kapitułę katedralną kanonikiem katedralnym.

W Jerozolimie rozpoczęto już przygotowania do przyjęcia następcy tronu austrjackiego Rudolfa. Bar. Haymerle, turecki wielki wezyr, nuncjusz stambulski i rosyjski konsul w Aleksandrji uwiadomili już władze miejscowe o przybyciu dostojnego gościa. Z powodu jednak, że fanatyzm panujący w Jerozolimie nie pozwala na jednolite postępowanie w tym wypadku, postanowiła każda z gmin wyznaniowych przyjąć arcyksięcia z osobna. Katolicy wyjdą naprzeciw z chorągwiami, żydzi takowe dopiero zamówili z stosownemi napisami. Katolicy prócz tego będą mieć w ręku gałązki palmowe. Austrjacki konsul generalny, turecki gubernator wojskowy i delegat patrjarchy łacińskiego wyjadą na powitanie arcyksięcia do Jaffy.

Cezar Cantu, sławny historyk włoski, którego główne dzieło „Storia universale del Mondo" doczekało się licznych wydań, umarł w 73 roku życia w Medjolanie.

Teodor Dostojewski, słynny pisarz rosyjski, uczestnik spisku Pietraszewskiego i skazaniec w roty aresztanckie, następnie uwolniony ze Syberji, umarł nagle w Petersburgu dnia 9. bm. na porażenie serca.

Widmo. Przed pięciu może tygodniami, jak donoszą dzienniki rosyjskie, zmarł w Odesie niejaki Aleksy Tyraspolskij, żyd przechrzczony. Zostawił on po sobie dom i około 40.000 rs. w gotówce. Pieniądze te, ponieważ Tyraspolskij od 25 lat nie żył z żoną i dzieci nie miał, zapisał on testamentem swym braciom i swej przyjaciółce, z którą od dawna mieszkał. Dotąd wszystko było dobrze, — ale przed tygodniem może rozbiegła się po Odesie pogłoska, że duch Tyraspolskiego w jego własnym domu ukazuje się nocami. Prawie wszyscy mieszkańcy tego domu twierdzą, że ducha widzieli, a stróż domu prawie go się dotykał. Należy dodać, że charakter widma jest dość złośliwy, gdyż psuje i niszczy co może. Wobec tego udano się o pomoc do policji. Jaki będzie rezultat walki policji z duchem, nieomieszkamy donieść.

Na razie przytaczamy rzecz z *Gołosu* z dnia 8. bm.: „Piszą do nas z Odessy: Całe nasze miasto zajęte jest mocno ciągłem pojawianiem się ducha w kamienicy pani Trypolskiej przy ulicy Krzywej. Duch daje znać o sobie okropnem stukaniem w drzwi pokoju sypialnego pani Trypolskiej, jakby kułakiem, następnie przenosi piec żelazny z jednego miejsca na drugie, rozrzuca poduszki itp. Dzieje się to codziennie od godz. 6 wieczorem do 2ej po północy. Dnia 17. (29.) stycznia właścicielka kamienicy sprowadziła księdza, ażeby ponownie pokropił dom święconą wodą, ale nic nie pomogło. We dwa dni później 31. stycznia dwóch policjantów zasiadło skrycie na ducha, ale nadaremnie, nie złapali i nie widzieli nikogo, ale słyszeli także stuk we drzwi i byli świadkami przenoszenia pieca z miejsca na miejsce przez niewidzialną jakąś istotę. Nazajutrz 1. lutego 10 oficerów, znajomych pani Trypolskiej, czekało na pojawienie się ducha. Jeszcze było za wcześnie, zczęli więc grać w karty. Wtem około godz. 7 wieczorem duch jak zwykle począł walić w drzwi. Zerwali się oficerowie, skoczyli do drugiego pokoju i mimo najstaranniejszego szukania nie znaleźli nikogo. Lecz gdy tak zajęci byli zaglądaniem pod kanapę i za piec drugiego pokoju, nagle dało się słyszeć silne uderzenie w stolik do kart, na którym grali, lampa zgasła, jakby ją kto zdmuchnął, przerażenie ogarnęło wszystkich i oficerowie z bronią u boku uciekli ze strachu wielkiego. W kamienicy z wyjątkiem samej właścicielki, krzyczącej co nocy: „Grzegorzu nie męcz mnie!" (Grzegorzem nazywał się mąż nieboszczyk), i stróża, nikt więcej nie mieszka, bo wszyscy lokatorowie pouciekali. Codziennie zbiera się po 10 lub 15 śmiałków, aby złapać ducha, lecz wszyscy uciekają ze strachu, tak samo jak oficerowie. We dnie mnóstwo ciekawych przychodzi do tej kamienicy pytać o ducha, lecz stróż z rozkazu naturalnie swej pani powiada, że żadnego nie ma ducha. Mimo tych zapewnień, kamienica po dawnemu pusta, chociaż właścicielka niesłychanie obniżyła cenę, oddając 5 dużych pokojów z kuchnią za 10 rubli. Stróż co wprzód pobierał 7 rubli miesięcznie, dziś pobiera 20 rubli."

Wieczory u rosyjskiego następcy tronu. Korespondent *Köln. Zty* opisuje wieczory muzykalne, gdzie funkcjonują same instrumenta dęte, odbywające się dwa razy na miesiąc w apartamentach w. ks. Aleksandra. Schodzą się na nie w. książęta, dyletanci muzykalni z korpusów oficerów i kilku członków z orkiestry teatralnej. Ulubionym instrumentem następcy tronu jest siedm razy wijący się trombon, w. ks. Włodzimierza róg z klapami, którzy obaj odznaczają się talentem muzykalnym; jeden z w. książąt uderza w tryanguł, a dyryguje najwyższy kapelmistrz wszystkich orkiestr wojskowych w Rosji, Niemiec Wurm. Przedmiot koncertów tych stanowią najczęściej pieśni Schuberta i uwertury dzieł klasycznych. Podczas koncertu nikt przeszkadzać nie może. Ktokolwiekby przyszedł, nikt na powitanie jego nie wstaje. Jeżeli wejdzie car, staje przy drzwiach, lub siada cichaczem, póki się sztuka nie skończy. Potem dopiero powstaje następca tronu wraz z orkiestrą i witają go. Po odegraniu 5 lub 6 utworów następuje pauza, otwierają się drzwi do bocznej sali, gdzie stoją nakryte stoły. Zgłodniała rzesza muzykantów rzuca się tedy szturmem, aby przedewszystkiem napić się wódki, gdyż od wódki zaczyna się w Rosji każde śniadanie, obiad lub wieczerza, czy to w chacie wieśniaczej, czy w carskim pałacu. Car i w. książęta wychylają swobodnie kieliszek wódki, a czasem i dwa. Po wódce obnoszą półmiski z prostemi ale smacznemi potrawami. Wina piją nie wiele, gdyż następca tronu będąc bardzo wstrzemięźliwym, daje przykład z siebie. Aleksander Aleksandrowicz jest uprzejmym w towarzystwie. W orkiestrze jest wielu Niemców, z którymi często i chętnie w ich rodzinnym języku rozmawia.

Wykaz osób zmarłych od 11. do 20. stycznia. Drohomirecka Leontyna, wdowa po sędzinu powiatowym, na biegunkę, 36 l. Głąb Ambrozy, restaurator, na gruźlicę płuc, 41 l. Stermarowicz Jan, uczeń szewski, na gruźlicę płuc, 16 l. Tomaszewska Ludwika, sługa, na gruźlicę płuc, 50 l. Miśko Barbara, żona stróża, na zapalenie mózgu, 41 l. Cichocki Adolf, oficjał magistratu, na zapalenie płuc, 42 l. Kubik Anna, córka maszynisty kolei, na płonicę, 4 l. Hołowczak Anna, sługa, na gruźlicę płuc, 24 l. Leszczyński Ludwik, syn listonosza, na gruźlicę mózgu, 7 l. Sławińska Cecylia, sierota, na zapalenie płuc, 12 l. Ehrenpreis Rubin, przemysłowiec, na suchoty płuc, 25 l. Kosarewicz Anna, kucharka, na suchoty, 53 l. Bednarska Franciszka, córka szewca, na zapalenie płuc, 1½ r. Peszkowski Władysław, urzędnik cłowy, na wadę serca, 38 l. Zihn Edward, obywatel miejski i propinator, na zapalenie płuc, 80 l. Post Antonina, żona stolarza, na zapalenie nerek, 53 l. Węglarz Edward, syn bremzera, na suchoty płuc, 1 r. Kosmarin Zygmunt, słuchacz praw, na dur brzuszny, 20 l. Głowacki Edmund, student, na zapalenie osierdzia, 15 l. Szeremeta Michał, syn dorożkarza, na wodogłowie, 6½ r. Rischer Joanna, obywatelka miasta, na gruźlicę płuc, 32 l. Kostro Zdzisław Józef, syn urzędnika banku, na niedokrewność, 6 l. Podsoński Wiktor, emerytowany urzędnik namiestnictwa, na zapalenie płuc, 80 l. Horowitz Eizig, faktor, na uwiąd schyłkowy, 75 l. Kruściel Juljan, syn szlufirza, na błonicę, 3 l. Bazylewicz Zofja, córka zarobnicy, na płonicę, 2 l. Paścicki Fidelis, kleryk klasztoru Karmelitów, na gruźlicę płuc, 25 l. Mühln Florjan, emerytowany urzędnik powiatowy, na uwiąd schyłkowy, 70 l. Kulczycki Jerzy, djurnista, na zapalenie płuc, 68 l. Buryan Jan, czeladnik stolarski, na suchoty płuc, 27 l. Kraczyło Antonina, córka urzędnika Wydziału krajowego, na suchoty, 2 l. Binasiewicz Marjan, czeladnik jubilerski, na wodną puchlinę, 28 l. Kwiatkowski Stanisław, uczeń seminarjum nauczycielskiego, na rozwodnienie płuc, 15 l. Szymonowicz Marjan, djetarjusz, na zapalenie płuc i wadę serca, 47 l. Hlawacz Barbara, wdowa po djetarjuszu, na dychawicę, 98 l. Rudzińska Helena, żona porucznika, na obrzęk płuc, 33 l. Kamiński Marceli, djetarjusz, na rozedmę płuc, 76 l. Gliński Ignacy, urzędnik asekuracji, na uwiąd starczy 77 l. Potocki Roman, dziecię konduktora kolei, na zapalenie płuc, 9 m.

Ogłoszenia urzędowe. Licytacje. Realność pod liczbą 140 w Boguchwale, sąd powiatowy Rzeszów. Cena wywołania 450 złr. — Realność pod l. 121 w Galewczynie, sąd powiat. Przeworsk. Cena wywoł. 1000 złr. — Realność pod l. 245 w Babińcach, sąd powiat. Krzywcze. Cena wywoł. 116 złr. — Realność pod l. 197 w Ulanowie, Cena wywoł. 6793 złr. — Realność pod l. 97 w Bohorodczanach. Cena wywoł. 3270 złr. — Realność pod l. 223 w Wyszatycach, sąd powiat. Przemyślany. Cena wywołania 365 złr. — Realność pod l. 459 w Bohorodczanach. Cena wywoł 300 złr. — Realność pod l. 73 w Boguchwale, sąd powiatowy Rzeszów Cena wywołania 250 złr. — Realność pod l. 5 w Oleśnie, sąd powiatowy Dąbrowa. Cena wywołania 350 złr. — Realność pod l. 18 w Bohorodczanach Cena wywoł. 890 złr. — Realność pod l. 33 w Sniatynie Cena wywoł. 330 złr. — Realność pod l. 114 w Gaci, sąd powiat. Przeworsk. Cena wywoł. 2900 złr. Realność pod l. 75 w Czyżynach, sąd powiatowy Kraków. Cena wywoł. 1850 złr. — Realność pod l. 164 w Woli batowskiej, sąd powiat. Niepołomice. Cena wywołania 759 złr.

Konkursa. Posady nauczycielskie z płacą 300 złr. w Bachowicach, Frydrychowicach, Przytkowicach, Szarem i Woźnikach z płacą 400 złr. w Korach, w Zembrzycach, w Bielanach. — Posada dyetarjusza przy sądzie powiatowym w Bochni z płacą 360 złr. — Posada dyetarjusza przy sądzie powiatowym w Radłowie, z płacą 250 złr. — Posada pomocnika woźnego przy sądzie krajowym w Krakowie z płacą 325 złr. — Posady kancelistów przy sądach powiatowych w Skawinie, Wiśniczu, Sokołowie, Ulanowie i Limanowy są do obsadzenia.

Edykt. Marnotrawca Iwan Josup, sąd powiatowy Bohorodczany.

NADESŁANE.

Podpisana dyrektorka ruskiego narodowego teatru bawiąc z Towarzystwem swojem w Suczawie, znalazła się w bardzo przykrem położeniu, gdyż nieodpowiedni czas i mnóstwo innych niesprzyjających okoliczności, jakie się do tego przypadkowo przyłączyły, popchnęły teatr w ruinę i uniemożliwiły formalny wyjazd Towarzystwu z Suczawy.

Znalazło się przecież kilka szlachetnych serc, które potrafiły wejść i zrozumieć takie krytyczne położenie i pospieszyć z ręką pomocną. Podpisana składa więc publicznie szczere podziękowanie Przezacnym Paniom i w ogóle Tym z Szanownej Publiczności, którzy raczyli łaskawie wesprzeć narodowy teatr w tak krytycznej chwili i umożliwić temuż wyjazd z Suczawy. Nazwiska Tych przezacnych osób byłoby zbytecznem wymieniać, gdy są one powszechnie znane Szanownej Publiczności Suczawskiej.

Z uszanowaniem

Teofila Romanowicz,
dyrektorka ruskiego narodowego teatru obecnie w Kałuszu.

Kałusz dnia 11. lutego 1881.

Rolnictwo przemysł i handel

(H) **Sprawozdanie tygodniowe** o ruchu kolejowym i zbożowym. Jakkolwiek handel zbożem i spirytusem zmniejszył się w ubiegłym tygodniu, to jednak cyfry, dotyczące ruchu na kolejach nie spadły wcale; owszem eksport jaj i drzewa znacznie się powiększył. Zboża wywieziono do Niemiec około 23.500 worków, do Czech i Morawy około 18.000 worków, do Galicji zachodniej około 19 000 worków, razem około 56.500 worków, mąki i otrębów około 5400 metr. cetn., nafty i wosku zimnego około 1400 m. c., nasion olejnych około 1700 m. c., drzewa około 3200 m. c., jaj około 3400 m. c. i spiritusu około 1000 m. c. Prócz tego przewieziono około 8600 m. c. węgli, około 35.000 m. c. różnych towarów, około 5200 świń i 250 wołów. Ruch handlowy był mało ożywiony, gdyż konsumcja nie wzmogła się jeszcze, a zagraniczne targi objawiają mdłą tendencję. Z tych powodów spadły ceny pszenicy i żyta o 15 — 25 ct. Pytają bardzo o dobry jęczmień, zaś o koniczynę mało. Spirytus niezmieniony.

Lwów 12. lutego. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów) Pszenica czerwona złr. 10·25 do 10·50, pszenica biała złr. 10·25 do 10·50, pszenica żółta złr. 9·40 do 9·75, żyto złr. 9·10 do 9·50, jęczmień browarny złr. 7·— do 7·25, jęczmień pastewny złr. 6·— do 6·25, owies złr. 6·— do 6·25, groch do gotowania złr. 8·50 do 9·50, groch pastewny złr. 7·— do 7·50, wyka złr. 5·— do 5·50, bób złr. 8·20 do 11·50, kukurudza stara złr. 6·70 do 7·—, kukurudza nowa złr. 5·70 do 6·—, rzepak zimowy złr. 10·50 do 11·75, rzepak letni złr. 10·25 do 10·40, lianka złr. 10·— do 10·50, nasienie lniane złr. 11·— do 11·50, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 30·— do 40·—, kminek złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. 36·— do 37·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy złr. 39·45 do —·—.

Waluta: mark —·—, rubel złr. 1·28¼, napoleodor złr. 9·37½.

Wiedeń 10. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3157, zabitych wieprzów 753, żywych owiec 4023, zabitych owiec 265, żywej nierogacizny 1538 sztuk.

Cielęta płacono żywe złr. 32·— do złr. 52·—, zabite wieprze złr. 40·— do złr. 50·—, żywe owce ciężkie dla eksportu złr. 40·— do złr. 52·—, lekki towar złr. 32·— do 38·—, zwykłe czarne w grubej wełnie złr. —·— do —·—, zabite owce złr. 25·— do 45·— za 100 kilo mięsa, galicyjska nierogacizna złr. 32·— do 40·—, węgierska złr. 48·— do 50·— za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels

Przegląd polityczny.

Lwów 12. lutego.

Oprócz ministra Conrada przemawiali przeciwko wnioskowi Hausnera (o utworzenie wydziału medycznego we Lwowie) pp. Suess, Vosznlak, Heilsberg i Gomperz. Po odrzuceniu tej rezolucji, Hausner wniósł natychmiast drugą: „Wzywamy rząd, przyprowadzić jak najrychlej do skutku zakupno realności ad St. Nicolaum nr. 307 i 310 we Lwowie na rzecz funduszu szkolnego i dla uniwersytetu lwowskiego.“ Minister oświaty odpowiedział na to, iż w najbliższym preliminarzu będzie wstawiona kwota na zakupno tych realności. W skutek tego oświadczenia Hausner cofnął swoją rezolucję. Na uniwersytet krakowski wstawiono ordinarium 225.000, ekstraordinarium 71.000; dla uniwersytetu w Czerniowcach ordinarium 96.000, ekstraordinarium 3800. Dla uniwersytetu lwowskiego wstawiono ordinarium 81.000, ekstraordinarium 1500 złr.

Rozprawa nad wnioskiem Lienbachera o skrócenie czasu frekwencji szkolnej jest od wczoraj w pełnym toku; 26 mowców zapisało się dotąd do głosu. Wobec solidarności prawicy, przyjęcie jego w Izbie poselskiej nie podlega wątpliwości, ale podobno w Izbie panów nie ma zapewnienia.

W. Allg. Ztg. i parę innych dzienników podają dziś wiadomość z Warszawy, że w sprawie regulacji Wisły stanęła już pomiędzy mocarstwami umowa, i że wkrótce mają się roboty rozpocząć po stronie galicyjskiej. Telegram ten jest całkiem nieprawdziwy.

W Bośnii rząd austrjacki ustanowił rodzaj parlamentu doradczego pod nazwą krajowej rady administracyjnej. Składa się ona z 16 członków i ma się zebrać w Serajewie dnia 3. marca.

Doniesienia ze Serbji świadczą zaszczytnie o liberalizmie teraźniejszego rządu tamtejszego. Sprzeciwił się on stanowczo wykluczeniu żydów od piastowania urzędu sędziowskiego. Ale obok narad skupczyny opinja publiczna zajęta jest ciągłemi niepokojącemi wieściami o spiskach na rzecz byłego pretendenta Karageorgiewicza. W nocy d. 8. na 9. bm. cała załoga Belgradu była skonsygnowaną, i pilnowała do rana brzegów Dunaju i Sawy. Głoszono bowiem, że pretendent na czele 300 ludzi ma się przeprawić ze Sławonji do Serbji. Nazajutrz wysłany został z Belgradu szwadron jazdy do Grocki dla ochrony księcia, który tam poluje. Faktem jest, że w Belgradzie uwięziono trzy osoby, a ajent austrjackiej żeglugi na Dunaju, otrzymał rozkaz opuścić miasto. Śledztwo cichaczem się toczy.

O stanie sporu grecko-tureckiego dają dzisiejsze telegramy biura korespondencyjnego niejakie wyobrażenie, o ile w ogóle bałamutność dyplomacji może człowiekowi nastręczać jakieś wyobrażenie. W gruncie rzeczy widoki wojny rosną z dniem każdym. Jeżeli wierzyć można doniesieniu *Polit. Corresp.*, to najprawdopodobniej Osman pasza obejmie naczelną komendę nad wojskami tureckiemi. Osman miał sam prosić o to sułtana i przyrzec mu, że w 8 dniach zajmie Ateny.

Dzienniki wiedeńskie podają dziś telegramy z Petersburga o odkrytym w Kijowie spisku, mającym na celu wysadzenie w powietrze cytadeli tamtejszej. Wiadomość ta odnosi się widocznie do aresztowań, przed kilku tygodniami w Kijowie dokonanych, i nie ma żadnego nowego faktu za podstawę.

Wiener Allg. Ztg. utrzymuje, że pogłoska o zamiarze Gambetty zawitania do Wiednia polega na prawdzie.

Anglikom wyrasta w Afryce nowy wróg. Plemię Aszantów, zgnębione przed kilku laty, znowu podniosło głowę, a król jego gubernatorowi kolonji angielskiej na zachodnio - południowem wybrzeżu Afryki, przysłał złoty toporek na znak wydanej wojny.

Zapowiadana kilkakrotnie finalizacja układów Petersburga z Watykanem przewleka się ciągle w sposób zagadkowy. Delegaci moskiewscy, przeznaczeni do niej, nie wyjechali jeszcze z Petersburga, choć z drugiej strony wczorajszy telegram o bliskiej alokucji papieskiej i prekonizacji biskupów katolickich w carstwie, nakazywałby się domyślać, że sprawa jest już bliską ukończenia.

Przygotowujący się w Rzymie wielki mityng demokratyczno-republikański zaczyna budzić obawę rządu włoskiego. Mówią, że na czas jego zebrania władza wojskowa ma skoncentrować w stolicy 24 bataljony wojska. Jest już rzeczą pewną, że Garibaldemu zdrowie nie pozwoli prezydować. W jego imieniu działa deputowany Cavalotti, ten sam, którego w z. r. wydaliła policja austrjacka z Tryestu.

Były prezydent Unji amerykańskiej jen. Grant, zamianowany został prezydentem wystawy powszechnej w N. Jorku. Hayes chciał go zrobić naczelnym dowódzcą sił zbrojnych, ale republika uznała zapewne stanowisko takie za niebezpieczne dla siebie. Nowy prezydent Stanów obejmie urzędowanie d. 4. marca.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Wiedeń 12. lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza dziś nominację kilku inspektorów dla okręgów szkolnych w Galicji. Dla okręgu miejskiego w Krakowie mianowany Stanisław Twaróg, dla okręgu zamiejskiego w Krakowie Ellinger, dla okręgu miejskiego we Lwowie Bolesław Baranowski, dla zamiejskiego Józef Kerekjarto.

Kolej transwersalna nabiera widoków rychłego urzeczywistnienia.

Serajewo 12. lutego. Poborca podatkowy Markowina w Dolnij Wakuf, Dalmatyńczyk, zastrzelił wczoraj skrytobójczo naczelnika powiatowego Giorgewicza i inspektora podatkowego Sokolicza.

Petersburg 11. lutego. Temi dniami ma być ogłoszony ukaz carski, potwierdzający statuta nowo założonego w Królestwie Polskiem towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od gradu.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 11. lutego. Izba deputowanych nie zgodziła się na przekazanie osobnej komisji wniosku Friedmanna, żądającego zmiany regulaminu. Ustawę przeciw lichwie przyjęto po krótkiej rozprawie szczegółowej bez zmian, tak samo ustawę o ostemplowaniu kart.

Następuje rozprawa nad wnioskiem Lienbachera o skrócenie obowiązku szkolnego. Po przemówieniu wnioskodawcy Beer występuje przeciw sprawozdaniu komisji i protestuje przeciw niektórym zupełnie mylnym zdaniom Lienbachera o mniejszości. Oświadcza, że mniejszość gotową jest do pewnych ustępstw w sprawie wykonania ustaw szkolnych, lecz nie może przyłożyć ręki do ponownego ich rozdrobienia. Za wnioskiem komisji zgłasza się 11 mowców, przeciw temuż 15. Promber oświadcza, że kto narusza ustawę o szkole ludowej, ten godzi tem samem na żywioł niemiecki. Rozprawę przerwano. Taaffe oznajmia, że ustawa o kolei bośniackiej uzyskała sankcję cesarską. Harrach interpeluje w sprawie wrzekomych nieprawidłowości przy konskrypcji ludności w Wiedniu. Wiesenburg zapytuje, dla czego władze podatkowe żądają od kas zaliczkowych nazwisk i adresów osób wkładających pieniądze. Najbliższe posiedzenie we wtorek.

Wiedeń 11. lutego. — Według berlińskiego listu *Polit. Corr.* nie wiezie Göschen do Stambułu gotowej już rezolucji, gdyż sprawa znajduje się na razie dopiero w stanie przedwstępnych rokowań co do formy, w jakiej ma się uwidocznić wspólność mocarstw. Z powolnego wszakże rozwoju tych rokowań nie należy wnioskować na beznadziejność sytuacji, a mniej niż kiedykolwiek zachodzi obawa nieporozumień między mocarstwami. Zgodzono się już w zasadzie na to, że jeżeli która z spornych stron, Grecja lub Turcja, dopuści się gwałtownego wystąpienia, narazi się na wielkie niebezpieczeństwo. — Londyński list *Polit. Coresp.* powiada, że przodownictwo Niemiec w sprawie greckiej, na które dotychczas milcząco godziły się wszystkie mocarstwa, uważać należy od czasu pobytu Göschena jako formalnie i wyraźnie uznane. Hatzfeld tedy może wystąpić w Stambule z imponującą powagą.

Wiedeń 11go lutego. Komisja budżetowa załatwiła pozycje: szkoły realne, bibljoteki i specjalne zakłady naukowe. Petycję o założenie akademji rolniczej w Pradze odstąpiono rządowi. Następnie przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do otworzenia z rokiem szkolnym 1881/82 czeskich klas paralelnych w gimnazjach w Węgierskim Hradiszu i Kromeryżu. Petycję o założenie szkoły realnej w Łokciu i gimnazjum wyższego w Bochni odstąpiono rządowi do wyczerpującego zbadania. Jednogłośnie przyjęto rezolucję, dotyczącą założenia w jak najkrótszym czasie państwowej szkoły przemysłowej w Lincu. Minister zauważył, że życzenia, wyrażone w zeszłorocznej rezolucji o szkole przemysłowej w Pradze wkrótce zostaną spełnione; natomiast nie mogą być uskutecznione żądane zmiany w szkole przemysłowej w Pilznie z powodu znacznych kosztów. Komisja uchwaliła wznowić rezolucję żądającą jak najspieszniejszej przemiany państwowej szkoły przemysłowej w Pilznie na szkołę z niemieckim i czeskim językiem wykładowym.

Praga 11go lutego. Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu czeskiej izby adwokackiej doprowadzono między Niemcami i Czechami do kompromisu, w myśl którego do wydziału wybrano 9 Niemców i 9 Czechów. Prezes będzie wybierany po kolei z jednej i drugiej narodowości.

Berlin 11go lutego. Hatzfeld udał się dziś przed południem na Wiedeń do Stambułu.

Stambul 11, lutego. Rokowania ambasadorów w sprawie greckiej rozpoczną się podobno dnia 20. b. m. Hatzfeld ma z Berlina przywieść instrukcje, które mu pozwolą objąć niejako przodownictwo w rokowaniach z Portą, jakie każdy z posłów z osobna ma rozpocząć. (*P. Corr.*)

Petersburg 11. lutego. *Journal de St. Petersbury* powtarza list majora Buttlera do dziennika *Globe*, w którym tenże oznajmia, że jako oficer angielski fortyfikował Geok-Tepe i Turkomanów uczył zużytkowania tych warowni. *Journal* twierdzi, że zdanie Buttlera, jakoby step turkomański dla bezpieczeństwa Indyj angielskich miał wielkie znaczenie, jest bezzasadne i broni zdania gabinetu petersburgskiego, że Rosja i Anglja mają w Azji i Europie ważniejszą misję, jak wzajemnie sobie robić przykrości. Wywody Buttlera nie powinny wzruszyć tego przekonania.— *Agence* donosi: Gabinet rosyjski udzielił Granvillemu w oryginale korespondencję między generałem Kaufmannem i Szir Alim; parlament angielski może z niej przekonać się o lojalnem postępowaniu Rosji.

Rzym 11. lutego. Zgromadzenie delegatów, obradujących nad prawem głosowania powszechnego, wybrało przewodniczącym Bertaniego i uchwaliło jednogłośnie porządek dzienny, wzywający naród, aby zażądał powszechnego głosowania. Garibaldi, Campanella, Zupetta i Saffi wybrani honorowymi prezydentami. Jutro powziętą zostanie uchwała co do formy, w jakiej wezwanie do narodu ma być wystosowane.

Bruksela 11. lutego. Izba zniosła urząd jałmużnika w szkole ogrodnictwa w Gandawie i odebrała pensję jałmużnikowi w szkole weterynarji.

Londyn 12. lutego. Poczyniono ostrożności przeciwko zamachowi, projektowanemu rzekomo przez Fenistów na zamek królewski Windsor. Krąży pogłoska o spisku, mającym zamiar, siedzibę królowej wysadzić w powietrze. Dla tego odłożony został powrót królowej z Osborne. Dillon, Biggar i inni przywódzcy ligi irlandzkiej odjeżdżają dziś do Paryża na konferencję z Parnellem.

Madryt 12. lutego. Wczoraj odbył się tu bankiet demokratów, na którym wznoszono toasty rewolucyjne. Policja rozwiązała zgromadzenie i uwięziła dwóch uczestników.

Wiedeń 12. lutego 1881. 10 godz. 45 min.

Akcje kredytowe	286·90	Akcje kolei Połud.	108 25
„ Anglo-Austr.	128·75	20-frankówka	9 37
„ Unionbank	117 10	Rosyjskie banknoty	1·23
„ Kolej Kar. Lud.	— —		

Usposobienie: ciche.

Wiedeń 11. lutego 1881. 2 godz. 30 min.

Losy kredytowe	179 75	Węg. Obl. państ. 1877	86·75
Węg. akcje kredyt.	263·—	Galic. Indemnizacja	98·20
Akcje Angl.-Austr. B.	129 10	1864 Losy	—·—
„ Unionbank	117·10	Siedmiogr. kolei	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	281·25	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północnej	239·50	Losy tureckie	22·25
„ „ Południ.	108·75	Złota renta węgiersk.	109·35
„ „ Alfölda	161·—	Akcje kolei państw.	—·—
„ „ Elżbiety	203·—	Bankverein	128·40
„ „ Lw.-Czer.	172 25	Rosyjskie banknoty	1·23
„ „ Węg. Półn.	153·25	Węgierskie losy	110·50
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
Losy Komuny wied.	117·25		

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 11. lutego 1881. 5 godz. 45 min.

Jedn. dł. Państ. w ban.	72 90	Londyn	118·80
„ „ „ w sreb.	74·40	Srebro	—·
Renta w złocie	89·40	Napoleond'or	9·37
Losy poż. z r. 1860	130·25	Dukat ces. men.	5·55
Akcje banku wiedeń.	815·—	100 marek niemieck.	57 90
„ „ kredyt.	287·25		

Berlin 11. lutego 1881. 5 godz. 45 min.

Rosyjskie banknoty	213·25	Galicyjskie	121·25
Akcje kredytowe	510·—	Kolei Rumuńskiej	56 —
Lombardy	187·—	Austrjackie banknoty	172·85

Paryż 3%, Renta 84·30

Telegramy targowe z dnia 11. lutego 1881.

WIEDEŃ: pszenica zł. 11·25, żyto zł. 10·90, okowita pr. 10.000 liter-procent. zł. 32·75. BUDA-PESZT: pszenica na kilogr. (na wiosnę) zł. 10·80. BERLIN: pszenica żółta na miesiąc kwiecień-maj 206 —, żyto —·—, okowita loco 53 50. SZCZECIN: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—. PARYŻ: mąki 159 kilo zł. 61·25.

Nafta. WIEDEŃ: 18·3/8 — 18 5/8. TRYEST: 12·50 HAMBURG: 8·70, na luty-marzec 8·90 mark. ANTWERPJA: rafinowana 23·— franków. NOWY-YORK: 9 —. BREMA: 8 95. FILADELFIA: 9·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 12. lutego.

Hotel Żorża. T. hr. Dzieduszycki z Wiednia, Schmidt ze Złoczowa.

Hotel Europejski. W. Zarzycki z Rosji, S. Freund ze Stanisławowa, J. Schmelkes z Podwołoczysk.

Hotel Angielski. J. Grocholski z Oserdowa, G. Borysiewicz ze Sambora.

Hotel Warszawski. A. Mayer z Wiednia, S. Radziwiłowicz z Warszawy, M. Rossowski ze Zwiniacza.

Hotel Kuhna. J. Goldscheider z Bukaczowiec.

Hotel Podolski. A. Śliwiński z Pukienicz, J. Mosing z Rustweczka.

Hotel Langa. O. Faltis, L. Neurath i M. Quittner z Wiednia, S. Wilke z Bielicy.

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy) o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu); o godz 3 min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz 8 min. 10 wieczór.

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny); o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 3 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy) o godz. 4 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min 45 rano.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu); o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany)

Dnia 11. lutego. **Lwów**, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	282 50	279 50
„ Lwowsko-Czerniow.	174 —	171 —
Banku Hipotecznego gal.	302 —	299 —
„ Kredytowego gal.	258 —	255 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	100 25	99 25
„ „ „ 4% „	93 50	92 50
„ „ „ 5% „	100 25	99 25
Banku hip. gal. 6% „	103 75	102 85
„ „ „ 5% „ wylos-walne z 10% prem.	100 25	99 25
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	104 —	102 50
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	99 20	98 20
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	102 50	101 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	103 —	101 50
Losy miasta Krakowa	20 50	19 —
„ „ Stanisławowa	26 —	24 —
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 58	5 49
„ cesarski	5 60	5 50
20 frankówka	9 42	9 34
Pół-imperjał rosyjski	9 75	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 50
„ „ papierowy	1 24	1 22
100 marek niemieckich	58 30	57 70
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 25	99 25
Wiedeń, 10. lutego. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	73 —	72 85
„ srebrna	74 50	74 35
„ złota	89 40	89 25
Losy z roku 1854 3½ %	121 75	121 25
„ „ 1860 4%	130 60	130 25
„ „ 1860 4%	134 —	133 50
„ „ 1864	175 50	175 —
„ „ 1864 ½	174 50	173 50
„ Come-Renten	28 —	27 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	105 50	104 50
Bukowiński	97 50	96 50
Galicyjskie	98 80	98 40

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	106 50	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	102 —
Styryjskie	105 50	104 50
Siedmiogrodzkie	94 50	93 90
Węgierskie	97 75	96 50
„ z klauz. 1867	96 50	95 50
Obligi poż. kolei węgier.	126 50	126 25
Renta węgierska złota	109 35	109 20
„ „ za kolej wsch.	86 90	86 60
Akcje bankowe.		
Anglo - austrjack. Banku	129 25	129 —
Ziemskie kred. węgiersk.	98 —	— —
„ „ austrjackie	244 —	243 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	286 70	286 60
„ „ węgierskie	263 —	262 50
Bank depozytowy	223 —	222 25
Tow. eskomp. niż. austr.	820 —	810 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku N.-B.	816 —	815 —
Bank kredytowy realność.	187 50	187 —
Unionbank	117 25	117 —
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	92 —	— —
„ Alföld-Fiume	161 50	160 50
Żeglugi par. na Dunaju	590 —	589 —
Kolej Elżbiety	202 75	202 —
„ półn. Ferdynanda	2442	243[illegible]
„ Franciszka Józefa	182 75	18[illegible] 25
„ g. Karola Ludwika	280 —	279 5
„ Koszycko-Oderberg.	134 75	133 75
„ Lwów.-Czer.-Jaska	171 50	— —
„ Północ. - austrjacka	195 —	194 50
„ „ „ Lit. B.	242 70	242 3
„ Rudolfa	16[illegible] 50	165
„ Siedmiogrodzka	149 7	149 2
„ towarzystwa państ.	284 75	284 2
„ południ. (Lombardy)	106 75	106 2
„ Cisańska	247 50	247 —
„ węg. g. Łupkowska	149 75	150 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	112 50	112 —
Premiowe Wiedeńskie	117 60	117 20
„ Węgierskie	110 75	110 25
„ Tureckie	22 25	22 —
Kredytowe	180 25	179 75
Kiary	41 —	40 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	105 50	105 —
Keglewicha	— —	17 50
Krakowskie	20 —	19 50
Miasta Budy	41 50	41 —
Palffy	40 30	40 —
Rudolfa	19 —	18 75
Salma	49 25	48 50
St. Genois	46 50	46 —
Stanisławowskie	26 50	25 50
Waldsteina	32 75	32 25
Windischgrätza	39 —	38 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	91 25	91 —
Elżbiety	99 30	99 20
Ferdynanda północna	106 50	106 —
Franciszka Józefa	102 —	101 80
Gal. Karola Lud. I. Em.	103 75	103 25
„ „ „ II. „	102 50	102 —
Koszycko-Oderbergska	93 20	92 80
Lwowsko-Czern. I. Em.	92 50	92 20
„ „ II. „	99 25	98 75
Rudolfa	98 75	98 25
Siedmiogrodzka	84 30	84 —
Kolej państwowa	177 —	176 50
„ południ. (Lombr.)	129 79	129 —
„ Cisań. towarz.	102 50	101 50
Węg. gal. Łupkowska	88 25	87 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 56
20 frankówki	9 38	9 37
Imperjały rosyjskie	9 67	9 65
Funty szterl. angielsk.	11 84	11 80
Liry tureckie złote	10 67	10 65
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 —	57 95
Ruble papierowe	123 50	123 25
Warszawa 9. lutego.		
4% Listy zastawne II.	99 20	— —
kupon	052	—
5% Listy zastawne 1860	92 80	— —
kupon	062	— —
4% Listy likwidacyjne	86 05	— —
kupon	075	— —

Wydawca i red. odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.